Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 155 Kraków, piątek 14 lipca 1922 Rocznik XXXI.

40 Mk za numer

Miesięcznie 1000 marek

Zagranica miesięcznie 1600 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"

Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86. Konto czekowe 149.975.

Spóźnione żale

Osobliwy wynik obrad Komisyi Głównej i przechwałki — wielce w duchu skonfundowanej prawicy — że ma jakoby gotowego kandydata na premiera, kwituje „Czas" (Nr. 155) uwagą: „Wiadomo zgóry, że Sejm **prawa desygnacyi wykonać nie potrafi"...** I ubolewa ten organ dalej, że o **„zakończeniu przesilenia niema na razie mowy i najbliższe dni będą nadal dniami walki"**, poczem akcentuje tragizm chwili, dowodząc, że „stajemy się przedmiotem rosnącego lekceważenia przyjaciół i nieprzyjaciół, a marka polska z dniem każdym, z godziną każdą spada".

Tak nieprzyznając się do winy — opłakuje w gruncie rzeczy swoją winę i winę firmy Federowicz et kapeki.

Przytem jeden fałszywy wywód „Czasu" chcemy sprostować.

Oto ostrzegając prawicę przed próbą tworzenia bojowego prawicowego gabinetu — wskazuje na obalony gabinet Śliwińskiego, jako na przykład odstraszający.

Jakiż był skład tego gabinetu i co w nim upatrywał „Czas" jako tak radykalne, że aż prowokując go?

Osoba samego premiera? Tego twierdzić nie może, gdyż Komisya Główna przyjęła była do wiadomości jego desygnacyę przez Naczelnika Państwa.

Byliż tak radykalni ministrowie, których p. Śliwiński wprowadził?

Większość tek pozostała przy ministrach, odziedziczonych po Ponikowskim, którego gabinet uważa „Czas" za nieodżałowany. Nowe przeznaczenie otrzymał był p. Narutowicz.

„Czas" nie uważał go jednak za osobistość „prowokującą" umiarkowanych, skoro po upadku Śliwińskiego wymieniał jego nazwisko obok nazwiska p. Kucharzewskiego, jako najodpowiedniejszych kandydatów na premierostwo.

Nie był chyba też „prowokującym" „umiarkowanych" min. Jastrzębski, gdyż po powrocie z długoletniego pobytu w Chinach w żadnych walkach partyjnych w kraju nie uczestniczył i funkcyonował tylko, jako fachowiec, na konferencyach międzynarodowych...

Pozostaje jeszcze jedna zmiana, za którą „Czas" specyalnie winien był żywić wdzięczność dla Śliwińskiego. Mamy na myśli „homeryckie" boje „Czasu" z ministrem Sobolewskim, który do gabinetu Śliwińskiego nie wszedł.

Może więc „Czas" i jego kapeki czuły się obrażone, że Śliwiński zignorował ich „języczkowe" funkcye i pominął to bractwo przy budowie gabinetu?

I tej jednostronności nie może zarzucić „Czas" zdymisyonowanemu premierowi, gdyż z jego strony były oferty, a ze strony kapeków nastąpiło... wycofanie Stesłowicza z gabinetu!

Słowem, i „Czas", i firma Federowicz et Comp. nie mogą z tej beczki czerpać argumentów i **nie mogą się wykręcać od odpowiedzialności za stan, który „Czas" tak rozpaczliwie maluje...**

A co za tem idzie, nie mogą zaprzeczyć, że nie byli wcale „języczkiem u wagi", lecz czemś znacznej ordynarniejszem, wysługującem się endekom.

Pod wodzą winiarza nawarzono kiepskiego piwa i teraz — skargi po niewczasie.

Naczelnik państwa pośredniczy między prawicą a lewicą

Komunikat p. Skulskiego. — Wspólna konferencya a Naczelnika państwa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 lipca.

Dziś o godz. 12 w południe marszałek Sejmu udał się do Naczelnika państwa i zakomunikował mu deklaracyę uchwaloną wczoraj na komisyi głównej. Marszałek odmówił przedstawicielom prasy wyjaśnień o wyniku tej konferencyi, a niejasne słowa marszałka na ten temat nie dadzą się sprecyzować. Faktem jest, że do dziś **prawica absolutnie nie miała żadnego kandydata na premiera**, że była moralnie rozbita, że **nie miała odwagi utworzyć własnego rządu**, że użycie na komisyi głównej martwych głosów (np. zmarłego posła Chaniewskiego) zaamionowało ostatni jej wysiłek. Prawica stała przed zupełną katastrofą.

W południe sytuacya uległa zmianie. O godz. 1 w południe Naczelnik państwa przyjął posła **Skulskiego**, z którym odbył 2½ godzinną konferencyę. Po powrocie z Belwederu p. Skulski podyktował przedstawicielom prasy następujący komunikat:

Konferencya odbyta między Naczelnikiem państwa a p. Skulskim została wspólnie streszczona, jak następuje:

1) we wniosku uchwalonym wczoraj w komisyi głównej niema chęci forsowania sytuacyi ani chęci usunięcia inicyatywy Naczelnika państwa,

2) Naczelnik państwa oświadczył, że w obecnej sytuacyi nie może stanąć po stronie jednego z obozów walczących w Sejmie i gotów **podjąć inicyatywę doprowadzenia do kompromisu** na podstawie rządu, któryby nie oznaczał zwycięstwa tej czy innej strony,

3) uważając za główną przyczynę przesilenia i sporów atmosferę stałych podejrzeń i brak wzajemnego zaufania, Naczelnik państwa zaprosi **na naradę przedstawicieli obu stron Sejmu.**

Po ustaleniu powyższego p. Skulski oświadczył, że wynik konferencyi przedstawi niezwłocznie stronnictwom, w których imieniu przedstawił wczoraj wniosek na komisyi głównej.

O 3 po poł. Naczelnik państwa przyjął posła **Witosa.**

O godz. 5 odbyła się konferencya stronnictw reakcyjnych, na której powyższe oświadczenie Naczelnika państwa przyjęto entuzyastycznymi okrzykami jako akt „kapitulacyi Belwederu", poczem oświadczenie p. Skulskiego przyjęto do wiadomości.

O 6 wieczór szef kancelaryi cywilnej Naczelnika państwa p. Car zakomunikował, że odpowiedź stronnictw prawicowych została podana do wiadomości Naczelnika państwa, że Naczelnik państwa odbędzie dziś **konferencyę z przedstawicielami lewicy, jutro zaś odbędzie się konferencya wspólna.**

Prowokacya prawicy

Stronnictwa prawicowe wysłały do Naczelnika państwa **celowo i świadomie prowokacyjnie** pismo o następującej treści:

„Stronnictwa, które uchwaliły wotum nieufności p. Sliwińskiemu, stoją na stanowisku uchwały swojej z 16 czerwca, oraz zgodnie z poprzednimi swoimi próbami dojść do porozumienia z resztą stronnictw, przyjmują propozycyę Naczelnika państwa. Zważywszy jednak, że interes państwa nie zezwala na przedłużanie się przesilenia gabinetowego, a stronnictwa nasze, które mają kandydata na premiera i większość do jego desygnowania na komisyi głównej, nie mogą przyjąć odpowiedzialności za dalsze trwanie przesilenia, upraszają p. Naczelnika państwa o wykonanie zamierzeń w ten sposób, by decydujące posiedzenie komisyi głównej odbyć się mogło **w piątek rano".**

Treść tego listu wywołała **wzburzenie** u stronnictw lewicowych, choć nie da się zaprzeczyć, że propozycye Naczelnika państwa, ustalone ze Skulskim, zaskoczyły stronnictwa lewicowe.

Przedstawiciele lewicy u Naczelnika państwa

W godzinach wieczornych Naczelnik państwa przyjął kolejno przedstawicieli klubów lewicowych. Rzecz zrozumiała, że ci przedstawiciele udzielali odpowiedzi pod wrażeniem, jakie wywarły z jednej strony propozycye Naczelnika państwa, a z drugiej strony prowokacyjny list prawicy.

Naczelnik państwa w rozmowach z przedstawicielami lewicy oświadczył, że sytuacya jest **ciężka**, że kraj dłużej bez rządu trwać nie może.

Poseł tow. **Barlicki** odpowiedział, że nie może dać odpowiedzi przed porozumieniem się ze swym klubem.

Poseł **Woźnicki** (Wyzwolenie) zaznaczył, że propozycye Naczelnika państwa zaskoczyły go.

Poseł **Witos** podkreślił, że **Naczelnik państwa nie da sobie narzucić rządu** i zaznaczył, że co do stosunku z prawicą zachowywać się będzie **biernie.**

W tychsamych granicach wypadły odpowiedzi klubu Stapińskiego i NPR.

Przedwczesny „entuzyazm" prawicy

Jutro odbędą się posiedzenia klubów. Sądząc z opinii panującej na lewicy, entuzyazm z powodu „pokonania" Naczelnika państwa oraz stronnictw lewicowych jest **znacznie przedwczesny. Wątpliwem jest, czy lewica pójdzie na porozumienie z prawicą.** Faktem jest, że deklaracye złożone na ostatniem posiedzeniu Sejmu w dyskusyi nad expose p. Śliwińskiego stanowią **integralną część programu stronnictw lewicowych** i przejście do porządku dziennego nad tymi deklaracyami jest **absolutnie niemożliwe.** Kompromis jest **zupełnie wątpliwy.**

Kandydatury prawicy

Co do składu gabinetu, o którym wspomina deklaracya Skulskiego, to gabinet ten ma mieć na czele osobę możliwą do strawienia przez lewicę. Osobą tą ma być **Kucharzewski** albo **Stesłowicz.** Ministrem spraw zagranicznych ma być bojowa siła endecyi p. **Płuciński**, którego osoba dla endecyi jest warunkiem sine qua non.

W każdym razie **dzień jutrzejszy będzie decydujący.**

Polepszenie się sytuacyi w Niemczech

Parlament nie będzie rozwiązany

Berlin. (AW). W tutejszych kołach dyplomatycznych wywarło ułożenie się wewnętrznych stosunków w Niemczech dodatnie wrażenie. Niepotrzebne już będzie rozwiązanie Reichstagu. Anglia chce Niemcom użyczyć możliwych ułatwień. Z Paryża nadeszły wiadomości, które wywołały w Berlinie duży optymizm, gdyż przypuszczalną jest możliwość obniżenia rat reparacyjnych.

O stabilizacyą marki niemieckiej

Londyn. (AW). Angielski rząd pod naciskiem angielskich górników i tkaczy zwołał konferencyę, ażeby doprowadzić do stabilizacyi kursu marki niemieckiej mniej więcej w stosunku 2 szylingi 4 pensy za 100 marek, gdyż niżej tego kursu nie mogą Niemcy nadal kupować ani angielskiego węgla, ani surowców, ani też wyrobów tkackich. Sytuacya, jaką wywołał spadek marki w Anglii, jest bardzo poważną, tak, że konieczną jest bez pośrednia angielska interwencya, celem ratowania stosunków gospodarczych w Anglii.

Groźba strejku górników

Berlin. (AW). Wedle wiadomości z obszaru Ruhry uważać należy położenie w tamtejszem zagłębiu za groźne, gdyż zanosi się na strejk generalny. Robotnicy domagają się zasadniczego podwyższenia płac, które są minimalne.

Gniazdo spisku na Pomorzu

Berlin. (AW). „Vorwärts" donosi o wykryciu nowej tajnej organizacyi reakcyjnej na Pomorzu. Centrala jej znajdujc się w Berlinie, gdzie werbuje się ludzi. Warunkiem przyjęcia jest monarchistyczne przekonanie i niemieckie usposobienie. Ludzi przewozi się na Pomorze i przydziela się do rzekomych oddziałów robotniczych rolnych. Uzbrojeni oni są w karabiny, granaty ręczne, a nawet karabiny maszynowe. Organizacya ich jest podobna do tej, która istniała na Górnym Śląsku w r. 1921. Dowódcami tej organizacyi są Schäfer i porucznik Klingspor.

Pożyczka przymusowa

Berlin. (PAT). Komisya podatkowa Reichstagu przyjęła w drugiem czytaniu ustawę o pożyczce przymusowej. Wysokość pożyczki ustalono na 70 miliardów marek. Przyjęto wniosek, że cały dochód z pożyczki przymusowej przeznaczony będzie na pokrycie dostaw rzeczowych na rzecz ententy.

Ujęcie morderców Rathenaua?

Wiedeń. (PAT). „Arbeiter Zeitung" donosi z Berlina pod datą 11 lipca: Mordercy Rathenaua Fischer i Kern zostali osaczeni na terytoryum Saargemund. Policya berlińska wysłała na miejsce urzędników pod kierunkiem dyrektora. Wyjechali oni automobilami, albowiem zarząd kolejowy odmówił przyczepienia wagonu do pociągu ekspresowego, tłómacząc, że pociąg ekspresowy nie wytrzyma tego obciążenia.

Konferencya w Hadze

Haga. (PAT) Podkomisya do spraw kredytów odbyła wczoraj wraz z komisyą rosyjską posiedzenie trwające przeszło trzy godziny. Rosyanom przedłożono szereg zapytań, na które podkomisya chciałaby uzyskać odpowiedź. Pytania te są następujące:

w jakim czasie system transportowy będzie zdolny pokryć swoje wydatki i przynieść zyski,

jakie władze będą miały za zadanie przywrócenie dróg do stanu używalności i z jakiemi władzami należałoby ewentualnie zawrzeć umowę,

od których linii kolejowych rząd rosyjski życzy sobie rozpocząć odbudowę transportów,

jaka jest długość linii kolejowych, wymagających gruntownej naprawy w republikach sprzymierzonych z Rosyą i autonomicznych,

gdyby cudzoziemcy mogli współpracować w dziele tej odbudowy. jakie otrzymaliby gwarancye,

z jakich przywilejów będą korzystali właściciele akcyi,

czy będą utworzone specyalne linie do transportów,

czy rząd rosyjski zamierza posługiwać się materyałami i siłą roboczą zagraniczną, aby przywrócić do stanu używalności linie kolejowe.

Posiedzenie zawieszono na pół godziny. Po podjęciu obrad zabrał głos Krasin i oświadczył, że rząd rosyjski niema zamiaru odbudowania niezwłocznie wszystkich linij kolejowych. Kredyty, których żąda Rosya, wystarczyłyby tylko na doprowadzenie do odpowiedniego stanu połowy linij kolejowych przedwojennych o długości łącznej około piętnaście tysięcy wiorst. Aby dokonać tej prowizorycznej odbudowy, Rosya żąda dostarczenia lokomotyw, wagonów, szyn, semaforów oraz aparatów telegraficznych i telefonicznych. Pozatem rząd rosyjski pragnąłby otrzymać znaczną ilość metali a zwłaszcza stali. Rząd rosyjski nie udzieli koncesyi na istniejące koleje, lecz byłby gotów udzielić ich na budowę nowych kolei. W każdym razie mowca nalegał na dostarczenie Rosyi traktorów, maszyn rolniczych oraz instalacyj potrzebnych do urządzenia chłodni w związku z zamiarem wywozu mięsa i jaj do Europy. Rząd sowietów gotów jest udzielić znacznych koncesyj w dziedzinie rolnictwa. Czas trwania koncesyi oznaczono na 20–25 lat.

W dalszym ciągu posiedzenia, delegat francuski de Chevilly wygłosił dłuższe przemówienie w sprawie kredytów oraz gwarancyi, których może udzielić rząd sowietów, poczem delegat polski złożył krótkie oświadczenie w sprawie rosyjskiego handlu zewnętrznego oraz towarzystw mieszanych. W odpowiedzi Litwinow zaznaczył, że co do spraw powyższych istnieje nieporozumienie następujące: P. de Chevilly mówił o poparciu udzielonym przez rząd prywatnym organizacyom, tymczasem kredyty, których się domagamy, mają być udzielone wyłącznie rządowi rosyjskiemu. Użyjemy ich zgodnie z planem przedłożonym, lecz muszą być one udzielone nie komukolwiek innemu, jak tylko rządowi. Co się tyczy gwarancyi, to obowiązani jesteśmy do nich nie my, lecz państwa zagraniczne. Co się tyczy dawnych zobowiązań i dawnych długów, to nie mamy zamiaru powracać do tej sprawy, albowiem już w Genui wyjaśniliśmy nasz punkt widzenia.

Powyższe oświadczenie Litwinowa uzupełnił Krasin następującem oświadczeniem: Co do naszego programu, nie powinna istnieć jakakolwiek wątpliwość. Rząd sowiecki domaga się pieniędzy, które powinny mu być pożyczone. Gdyby te pieniądze miały przejść do inicyatywy prywatnych stowarzyszeń, kooperatyw i t. d., to tylko dlatego. że my — rząd rosyjski — uważalibyśmy to za pożyteczne, lecz my musimy być jedynymi szafarzami tych pieniędzy.

Protest przeciw naruszeniu traktatu ryskiego przez sowiety

Moskwa. (PAT) Wobec wyraźnego naruszenia przez delegacyę sowiecko-ukraińską zobowiązań wynikających z traktatu ryskiego, jak również z powodu dotychczasowych rezultatów prac komisyi mieszanej wogóle, minister Olszowski złożył obszerne oświadczenie. W oświadczeniu tem p. Olszowski stwierdził, że delegacya rosyjsko-ukraińska, odmawiając wydania archiwów sekretaryatu stanu, gabinetu rycin Stanisława Augusta, oraz archiwów akt warszawskiego banku państwowego i izb skarbowych, delegacya rosyjsko-ukraińska wysuwa następujące argumenty: Twierdzi ona, że wydać tego nie można, gdyż ryciny te są potrzebne do przeprowadzenia rozrachunku. Tymczasem p. Oboleński, delegat w Warszawie i prezes delegacyi rosyjsko-ukraińskiej w komisyi rozrachunkowej stwierdził 3 kwietnia 1921, że bez tych archiwów komisya rozrachunkowa nie może wykonać swojej pracy i podpisali zobowiązanie w imieniu sowietów wydania tych aktów, jednakże — mówił minister Olszowski — delegatów sowieckiej komisyi specyalnej w Moskwie widocznie nic nie obchodzi.

Jakaś niekonsekwencya ujawnia się w sprawie zwrotu aktów sekretaryatu stanu. Sowiety zaproponowały nam skopiowanie tych archiwów za okres 20-letni, a wydania ich w myśl jasnych postanowień traktatu odmówiły. Podobnie z gabinetem rycin. Delegacya rosyjska zgodziła się wreszcie oddać połowę ogólnej ilości rycin. Czemuż jednakże tylko połowę, skoro cały gabinet został przez Mikołaja wywieziony do Rosyi? Minister Olszowski stwierdza, że prace podkomisyi muzealnej i biblioteczno-archiwalnej są zaprzeczeniem nietylko lojalnego wykonania traktatu, ale wogóle powagi prac komisyi międzynarodowej. Na czele tych podkomisyj ze strony sowieckiej stoi p. Stefan Mroczkowski, delegat Ukrainy i jemu też Polska zawdzięcza, że chociaż dziewięć miesięcy temu zapadła uchwała zwrotu kilkunastu tysięcy ewakuowanych dzwonów, wysyłka ich jest zupełnie wstrzymana. P. Mroczkowski, mając liczne zadania do spełnienia z polecenia towarzystwa opieki nad zabytkami w Moskwie, przyczynia się także do tego, że zabytki polskie nie są do dziś dnia zwrócone, pomimo odpowiednich uchwał z przed dziesięciu miesięcy. Minister Olszowski zakończył oświadczeniem, że w sprawie całokształtu pracy zmuszony jest odwołać się do rządu polskiego.

Przeciw napadom bolszewickim

Warszawa. (PAT). Celem przeciwdziałania mogącemu się ewentualnie powtórzyć wtargnięciu band bolszewickich powiększono na skutek zarządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych na kresach wschodnich kontyngent sił policyjnych i wzmocniono obsadzenie granicy przez bataliony celne.

Anglia daruje Niemcom część swej należytości reparacyjnej

Londyn. (AW). Krążą tu pogłoski, że Lloyd George na najbliższej radzie gabinetu oświadczy, iż Anglia gotowa jest zrezygnować z 22% niemieckich spłat reparacyjnych częściowo albo w całości na korzyść Francyi, jeśli Francya da przyrzeczenie, iż nie wykona groźby obsadzenia obszaru Ruhry.

Waszyngton. (AW). Z Ameryki otrzymały angielskie koła polityczne wiadomość, że wszystkie projekty, które miałyby skłonić Amerykę do jednostronnych ofiar, nie znalazły echa w Ameryce. Rozeszły się pogłoski, że Ameryka zażądała w zamian za ustępstwa finansowe dla Anglii ustąpienia wysp zachodnio-indyjskich. Są to angielskie posiadłości na wybrzeżu Ameryki środkowej. W Izbie gmin oświadczył Lloyd George, że sprawa spłat reparacyjnych i ewentualnego wyrównania międzysojuszniczych długów jest tak zawikłana, iż nie jest rzeczą możliwą, ani nawet nie należy sobie wogóle życzyć, by omawiano ją w parlamencie. Możliwem jest, że w najbliższych dniach sprawy wezmą taki przebieg, że rząd nawet nieinterpelowany wystąpi sam z oświadczeniem w tym kierunku. Rozchodzi się tutaj o sprawę finansów kilku narodów, a nie o sprawy angielskie.

O moratoryum dla Niemiec

Paryż (PAT). Przedstawiciele rządu niemieckiego pp Fischer i Schröder, którzy przybyli do Paryża, odbyli naradę z członkami komisyi odszkodowań, p. Duboisem i Delacroix oraz Brandburym. Przedstawiciele Niemiec ograniczają się dotychczas do wykazywania w sprawie spłaty odszkodowań przeszkód, wywołanych przez spadek marki. Członkowie komisyi z drugiej strony zdaje się posiadają również swój ustalony punkt widzenia tylko co do dwóch punktów. Przedewszystkiem są oni zdania, iż Niemcy w każdym razie powinny uregulować zobowiązania, których termin przypada w dniu 15 lipca br. Następnie zdaniem członków komisyi, należałoby przed powzięciem decyzyi w sprawie ewentualnego moratoryum zaczekać na raport komisyi gwarancyjnej co do organizacyi kontroli budżetu w Niemczech. W każdym razie jest możliwem, iż moratoryum okaże się niedostatecznem, aby powstrzymać spadek marki i zapobiedz katastrofie ekonomicznej Niemiec. W tym wypadku należałoby powrócić do projektu zmuszenia Niemiec do zaciągnięcia pożyczki zewnętrznej, która da możność zapłacenia odszkodowania i ustalenia kursu marki.

Opozycya przeciw Szancerowi

Rzym. (PAT). Wobec niepowodzeń Szancera w Londynie i Paryżu, oraz wobec wznowienia się konfliktu między faszystami a komunistami daje się zauważyć w prasie wzrastające niezadowolenie z rządów dotychczasowych ministra Szancera. Dotychczas atakowali Szancera umiarkowani liberali, obecnie atakuje go lewica. Poseł Treves wykazuje słabość rządu i nawołuje do utworzenia rządu o większym autorytecie. Poseł ten stwierdza, że tylko przyspieszenie feryj parlamentarnych może uratować rząd obecny.

—ooo—

Rosya pod kontrolą finansową

Wylazło szydło z worka: na konferencyi w Hadze delegaci sowietów zażądali pożyczki, nie chcąc podać, na co jej zużyją, delegat zaś francuski postawił warunek, aby Rosya poddała się kontroli finansowej swych wierzycieli. Coś w rodzaju Turcyi przedwojennej, której finanse stały pod kontrolą międzynarodowej komisyi, zwanej zarządem długu publicznego.

Aby zrozumieć — naturalnie, o ile na podstawie skąpych komunikatów można sobie sąd wyrobić — co się dzieje w Hadze, należy cofnąć się do Genui. Tam uchwalono, że w Hadze nie zbiorą się dyplomaci, tylko rzeczoznawcy ekonomiczni, że obrady będą się toczyły osobno w kolegium złożonem z delegatów mocarstw sprzymierzonych i neutralnych, a osobno w kolegium delegatów rosyjskich; że Niemcy wogóle są od udziału wykluczeni, ileże przez układ w Rapallo weszły z sowietami na drogę bezpośredniego porozumienia. Robi się więc w następujący sposób: delegaci mocarstw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych (nazywa się ten zespół: państwa zapraszające) oraz państw neutralnych wybrali szereg komisyi, które ustaliły pewne tezy dla różnych spraw rosyjskich, w pierwszym rzędzie kredytowych i następnie delegacya rosyjska sformułowała swoje kontrpropozycye, a wkońcu obie delegacye zbierają się na wspólne posiedzenie dla uzgodnienia zachodzących różnic.

Otóż właśnie do takiego uzgodnienia dotąd nie doszło; przeciwnie — różnice są zbyt zasadniczej natury, aby — przy uwzględnieniu głębokiego antagonizmu politycznego między Francyą, a Rosyą — można było spodziewać się, że do porozumienia przyjdzie.

Delegacya rosyjska t. j. Krasin i Litwinow (trzeci Sokolnikow nie występuje w obradach, zajmując się propagandą prasową) postawili kwestyę jasno: rząd sowiecki rząda pożyczki dla siebie t. j. dla państwa rosyjskiego bez przyjęcia zobowiązania co do podania sposobu użycia tej pożyczki, podając ogólnikowo tylko, że pożyczki chce w pierwszym rzędzie użyć na inwestycye kolejowe. Przy tej okazyi delegat francuski p. Alphant zapytał, co będzie ze zwrotem koncesyi względnie z odszkodowaniem za te, które już nie mogą być w naturze zwrócone. W tem zapytaniu, w tej sprawie leży punkt ciężkości całego zagadnienia rosyjskiego. Albowiem z chwilą, kiedy sowiety zobowiązały się w Genui do zwrotu koncesyi, które kapitaliści europejscy posiadali w Rosyi przed wojną, z tą chwilą upadło jedno z bolszewickich „przykazań“ o nieuznawaniu prywatnej własności i zaczął się kapitalistyczny taniec około rosyjskiej nafty, około skarbów zagłębia donieckiego, około fabryk putiłowskich i tulskich i t. p. Sowiety w tym względzie mają silne stanowisko na dwóch frontach: po pierwsze rzeczywiście mają coś do dania, po drugie obudziły wśród kapitalistów apetyty i zazdrość na temat, żeby jedna grupa nie wyrwała drugiej tłuściejszych kąsków — przykładem historya z umowami naftowymi zawartymi w Genui z towarzystwem angielsko-holenderskiem.

Koniec końców — mówi się w Hadze poważnie o pożyczce dla Rosyi, ale w takich warunkach, że prawdopodobnie z tego gadania nic pozytywnego nie wyniknie. Sowiety w swej ewolucyi doszły już wprawdzie bardzo daleko, jeżeli się wskaże choćby na fakt uznania przez nie prywatnej własności, ale tak źle z nimi nie jest a przynajmniej do tego się nie przyznają, żeby aż musiały poddać się kontroli finansowej. Zresztą ten szkopuł nie jest jedynym, jest i drugi, który zawsze, przy każdej próbie układów z sowietami, odgrywa naczelną rolę: sprawa uznania długów carskich. Francya obstaje przy zupełnem ich uznaniu, naturalnie z gwarancyą dotrzymania przyrzeczenia, podczas gdy sowiety dotąd uznają gotowość przejęcia długów zaciągniętych tylko do sierpnia 1914, odrzucając tem samem zapłatę czy przyrzeczenie zapłaty długów zaciągniętych w czasie wojny przez rząd carski i rząd rewolucyjny Kiereńskiego.

Jak konferencya haska wybrnie z tego kłopotu? Otóż zdaje się, że nie będzie nawet próbowała wybrnąć. Jeszcze ta konferencya nie dojrzała nawet do przedwstępnego porozumienia, a już się mówi — o nowej konferencyi. Dla czegóżby nie? Była Genua, była Haga, może być jeszcze trzecia i czwarta konferencya, aż jeden z przeciwników legnie skruszony. Pytanie tylko, kogo pierwej ten los spotka: rząd sowiecki czy Francyę. Pytanie to rozstrzygnie czas w tym sensie, że wygra ten, kto będzie mógł dłużej czekać.

lf.

UWAGI

Pan Korfanty marzy

Pan Korfanty marzy o premierstwie... Wielbi go „Głos Narodu“, zachwala „Gazeta Warszawska“. Pan Korfanty próbuje wytworzyć i swoją korfantyczno-endecką „jaczejkę“ w N. P. R.; on to skłonił, jak wieść niesie, paru enpecrowców do zdekompletowania lewicy i, co za tem idzie, dopomógł armii Gdyka... Zasłużył się tedy prawicowcom.

Więc wybaczone mu będzie, że stara się zjednać sobie... żydów!

Właśnie posłowie żydowscy postanowili byli wnieść interpelacyę w sejmie z powodu ekscesów w Katowicach, skierowanych przeciwko przyjezdnym żydom. Jeden z ekscedentów powoływał się na to, że jest szwagrem p. Korfantego. P. K. powiadomiony poufnie, jak twierdzi „Kuryer Lwowski“ przez marszałka Trąmpczyńskiego, iż szczegół taki figuruje w interpelacyi, zaraz sprostował, że ma tylko jednego szwagra, zupełnie innego nazwiska, niż człowiek, podszywający się widocznie pod kuzynostwo z nim.

Sprostować fałszywy szczegół każdemu wolno. Ale p. Korfanty poszedł dalej i podkreślał, że się z żydami w jego rodzie dobrze handluje — kupuje, sprzedaje.

Rozumie się „Głos Narodu“ to przemilczał. Bo jakże: wychwalać Chamca i ekscesy wileńskie i wnet ukazywać Korfantego, jak zaczyna śpiewać na nutę niemal... filosemicką.

Sam zaś p. Korfanty może się powołać na to, że fundator żydożerczej „Rzeczypospolitej“ p. Paderewski umie, gdy mu to potrzebne, uzyskiwać świadectwo „dobrych obyczajów“ od amerykańskiego Morgentau'a.

Ale to również przemilcza prasa klerykalno-antysemicka. Widocznie uważa, że co innego **demagogia dla tłumu**, a co innego zręczne posunięcia „wielkiej polityki“.

Tylko, czy na ten lep łapią się żydzi? Czy „zręczność“ taka nie dowodzi... bardzo niewygórowanej bystrości?

Z ruchu socyalistycznego

Przeciw rządom reakcyi

Dnia 9. bm. odbyło się w Suchej zgromadzenie zwołane przez Komitet partyjny P. P. S. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Wróbel — referował poseł tow. Smulikowski. W przeszło półtoragodzinnym referacie omówił tow. Smulikowski obecne położenie polityczne i gospodarcze w Polsce, naszkicowawszy tło długotrwałego przesilenia. Przemówienie to, gorąco przyjmowane przez licznie zebranych towarzyszy i miejscową inteligencyę — przerywał niecierpliwie miejscowy endek dr Spanbauer, który zabrał następnie głos i skreślił rzut oka na sytuacyę polityczną — opierając się na kłamliwych artykułach prasy endeckiej. Wśród wesołości zebranych a głębokiej irytacyi p. dra Sp. sprostował tow. Smulikowski punkt za punktem wywody małomiasteczkowego antysemity(!) poczem zebrani uchwalili jednomyślnie zaprotestować przeciw przewlekaniu dalszemu przesilenia przez stronnictwa reakcyjne, oświadczyli się za rządem robotniczo-chłopskim i uchwalili domagać się natychmiastowego rozpisania wyborów.

Po zgromadzeniu odbyła się konferencya partyjna okręgu sądowego w Suchej, z udziałem 50 towarzyszów.

—ooo—

STEFANIA TATARÓWNA

Przeciw losowi

Powieść współczesna

49

Przed Marję mię prowadź, mój ojcze, i nie pytaj już o nic jedyny i zapomnij, żem tutaj płakała“.

„Przed Marję ją powiódł anielską — tam, gdzie włosy mu złote dawała i modlili się długo, gorąco, łzy płynęły im ciche przez lica“.

„Słońce na nich patrzało w zachodzie, słońce na nich patrzało pogodne, gdy szli razem by pańscy anieli,.

„On ją potem w swym domu posadził i posiłek przyrządzać jął dla niej, bracia wszyscy pomagać mu chcieli“.

„Siądźcie drodzy, dziś wszystko sam mu szę sam ze siostrą się ucztą podzielę. Siądźcie bracia, a Boga pochwalmy. I na ziemi jeść będzim kochani, bośmy z ziemi i wkrótce tam wrócim“.

„Więc usiedli i Bogu śpiewali. A on proste przyniósł potrawy, postawił je przed siostrą jedyną“.

„Jedzże, Klaro i bracia najmilsi. Błogosławić wam będę te dary“.

„Powstał z ziemi, wzrok rzucił na słońce, co ginęło we blasku na morze i tak mówił przedziwnie jak nigdy żaden z braci go żywych nie słyszał“...

„Może czasem wam smutno za domem i za ojcem a matką jedyną... i że nigdy dzieciątek gromada nie zasiędzie na waszych kolanach, główki tuląc srebrzyste do piersi“.

„Albo może wam bracia kochani żal łatwego na ziemi żywota, co niczego nie daje a bierze, gniecie innych, by chwilą używać... szat bogatych, pokłonów nędzarzy, może wieńców i skocznej zabawy, żal wam może ziemskiego kochania, bracia mili, żal może wam ziemi, jasny spokój nie wstąpił do duszy i w ukryciu samotnie płaczecie, wyrzekając na mękę żywota... O bo smutno tu bracia, tak smutno“.

„A oni się na niego patrzyli, bo nie mówił przenigdy tak do nich. Słońca blask coraz większy uderzał, głowy ciche oblewał płomieniem, zdala morze szumiało, szumiało, przysłuchując się temu wołaniu duszy czystej, co szczęścia nie znała“.

„Jeno bracia, on mówić jął dalej, nieskończone was czeka wesele. Poczekajcie chwil jeszcze tak mało, wyzwolimy się wszyscy ze świata“.

„Potem dusza wyrwała się jego. Ani siostry nie widział jak drżała, ani braci ni wiosny, ni słońca. O tem szczęściu powiadał, co będzie, wiecznie będzie i nigdy nie minie“.

„Coraz mniej było widać twarz jego, tylko jasność przedziwna, nieskończona zeń biła. Siostro Klaro, tam nasze mieszkanie. Siostro Klaro, tam będziem szczęśliwi“.

„Ludzie na nich patrzali w podziwie, oczy ręką musieli zasłaniać, taka jasność okropna z nich biła.

„Z miasta tłumy przybiegły strwożone, bo myśleli, że klasztor się pali, zobaczywszy zaś jasność, pobledli. Nie mógł wyrzec nikt słowa jednego. A oni tak patrzeli na siebie, w twarze święte i dusze przeczyste, znając obraz tej cudnej przyszłości kiedy ich już na świecie nie będzie“.

„A wieczerza została nietknięta, której Klara raz w życiu pragnęła“.

* * *

Potem mówili krótkie, urywane zdania jak wtedy, gdy ją malował raz pierwszy w jesieni. Była odtąd źródłem jego natchnienia, dała mu zaznać szczęścia na ziemi, prowadziła do przemiany, która go teraz wiedzie daleko od życia.

To wszystko jej mówił bez słów, przez głęboki, w duszę wchodzący wyraz ócz, czasem tylko nadmiar tego, co czuł ubierał się w słowa. Słowa były już zakończeniem tej niebiańskiej symfonji którą grały ich dusze na pożegnanie, w słowach nie było już tego ognia wewnętrznego ani podniesienia człowieka, gdy znalazł swoją prawdę. Tylko proste uświadomienie sobie tego słowami co widzieli bez słów.

Tak samo umiera człowiek w pełni sił trącony od kuli, jak pada od tej samej kuli na śmierć już konieczną dawno przeznaczony. Niczego więcej śmierć zrobić mu nie potrafi. A przecież los który mi miał zabrać życie za chwil kilka, będzie zwyciężony moją wolą, że go zabrać nie będzie mógł, bo komu innemu dane będzie dobrowolnie. A gdy ona patrzyła na niego w najwyższem ducha uwielbieniu, mówił cicho modlitwę kochaną, którą tak lubił w czasach dziecięctwa swego: Różo duchowna...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Ukrainy sowieckiej

Wychodzący w Łucku „Dziennik Wołyński“ zamieszcza następującą ciekawą korespondencyę z pogranicza nad Zbruczem, opisującą, co się dzieje obecnie wśród galicyjskich Rusinów przebywających na emigracyi na terytoryum Ukrainy sowieckiej:

W szeregach organizacyi galicyjskiej emigracyi zaszły ostatnio na Ukrainie sowieckiej bardzo ciekawe objawy. Twór ten, żyjący dotychczas nadzieją nowej zawieruchy wojennej, przechodzi głęboki kryzys i rozprzężenie. Zawiodły wszystkie dotychczasowe konferencye międzynarodowe, zawiodły nadzieje łączone z Genuą, a podsuwane przez Zatońskiego, Manuilskiego, Piotrowskiego i innych „Galicyan“, zawiodły rachuby na zamieszki wojenne między Polską i Niemcami z okazyi terminu przejmowania G. Śląska. Toteż na obóz emigrantów galicyjskich padło zniechęcenie, rozczarowanie a w związku z tem sprawna dotychczas organizacya „Komitetów po Haldiciam“, „Roboczych drużyn“, „Ruskiej Chaty“ i t. p. zaczęła pękać w swych wiązaniach. „Drużyny robocze“ poczęły się rozbiegać, żołnierze z formacyj galicyjskich zaczęli masowo dezerterować. Część ich przemyka się do Polski, inni zaś osiedlają się w dawnych posiadłościach ziemskich. „Brygada galicyjska“ zlikwidowana; resztki wcielono do międzynarodowych oddziałów Kotowskiego. Wybitniejsi dygnitarze z pośród Galicyan urządzili się na stałe w rozmaitych instytucyach sowieckich, prace zaś organizacyjno-informacyjne „Komitetów po Haldiciam“, na skutek decyzyi Central nego Komitetu wspomnianej organizacyi, włączono do sekcyi komunistów polskich na Ukrainie.

Zatoński, przeciwdziałając rozprzężeniu w obozie Galicyan, polecił łapać dezerterów i gromadzić ich w Kijowie, gdzie z 1.200 złapanych zbiegów miano tworzyć pułk „Karmaluka“. Nadzieje zawiodły, złapani bowiem rozbiegli się ponownie. Dalszego ścigania ich zaniechano, o czem otrzymała poufne zawiadomienie z Kijowa Centrala „Komitetów po Haldiciam“.

Czy wypadki opisane stanowią ostateczny kres żywota wrogiej nam organizacyi Galicyan, niewiadomo jeszcze. Roli rozbitków galicyjskich w sekcyach „polskich“ komunistów będziemy się przypatrywać, a tym ostatnim poświęcę kilka uwag w następnej korespondencyi.

KRONIKA

Kraków, 13 lipca.

Unormowanie sprzedaży tytoniu

(k) Dowiadujemy się, że w piątek 14 b. m. równocześnie we wszystkich hurtowniach i trafikach, o ile hurtownie wykupią z fabryki tytoniu towar, będą sprzedawane wyroby tytoniowe dla publiczności pod kontrolą urzędników skarbowych. Hurtownie niezadowolone widocznie z zarządzonej kontroli zgłosiły do Izby skarbowej, że nie mają gotówki na wykupno wyrobów tytoniowych z żądaniem skredytowania towaru. Kredyt ten w żadnym wypadku nie może być uwzględniony, gdyż nigdy tego nie praktykowano, a również i hurtownie dotychczas nie żądały go. Co do hurtowni asygnatowej przy ul. Floryańskiej należy wyjaśnić, że rzeczywiście otrzymała ona już wielki zapas wyrobów tytoniowych, jednak w myśl rozporządzenia generalnej dyrekcyi monopolu tytoniowego w Warszawie może sprzedawać tylko za asygnatami. Tak Izba skarbowa, jak i dyrekcya skarbu nie mają wpływu na zmuszenie tej hurtowni do sprzedaży bez asygnat, gdyż hurtownia ta otrzymała pozwolenie na jej otwarcie poza zwykłą ustawową drogą wprost z Warszawy.

Również dowiadujemy się, że Izba skarbowa poleciła podległym sobie władzom zamknięcie kilkunastu drobnych trafik, aby w ten sposób położyć kres rozdrabnianiu sprzedaży tytoniu i umożliwić baczniejszą kontrolę nad trafikantami.

Wytworna para złodziei warszawskich na występach w Krakowie

(k) Od pewnego czasu władze policyjne zwróciły uwagę na fakt mnożących się kradzieży kieszonkowych, popełnianych w czasie ścisku przy odbieraniu okryć w garderobach teatrów krakowskich. Śledztwo wykazało, że kilku takich kradzieży dopuściła się niejaka Anna Czyż, żona znanego złodzieja warszawskiego Mieczysława Czyża. Dama ubrana wytwornie przez dłuższy czas grasowała z niejakim Czesławem Piotrowskim, rodem z Warszawy, z którym żyje od czasu zerwania z mężem, t. t. od trzech lat. Para ta przebywa w Krakowie od 27 maja b. r. i zamieszkuje pokój w hotelu Francuskim. Przy rewizyi zakwestyonowano u wytwornej złodziejki większą gotówkę, kilka przedmiotów biżuteryi, liczną garderobę męską i damską i t. p. Prócz kradzieży kieszonkowych Czyżowa ma na sumieniu usiłowaną kradzież w sklepie Schreiberowej przy ul. Floryańskiej podczas oglądania sztuczki jedwabiu. Para złodziejska nie może wykazać, z czego się utrzymuje, jakkolwiek za sam hotel płaci regularnie po 4100 mk dziennie. Dalsze śledztwo wykaże, czy popełnienia o popełnianie szeregu innych kradzieży kieszonkowych i sklepowych przez ujętą parę są uzasadnione.

Skandaliczna gospodarka. Nieetatowym substytutom pocztowym w Krakowie wypłacono na lipiec samą tylko pensyę w wysokości 15.000 mk, nie wypłacono im zaś do dziśdnia dotatków drożyźnianych, jakie w poprzednich miesiącach otrzymywali. Czy zarząd poczt wyobraża sobie, że w dzisiejszych czasach może człowiek żyć za 15.000 mk miesięcznie? Czy można tak płacić za pracę ludziom, od których się wymaga uczciwości?

(k) **Przyjazd nauczycielstwa pomorskiego do Krakowa.** Wczoraj o godz. 9 wieczór przyjechała do Krakowa wycieczka nauczycielstwa pomorskiego w liczbie 250 osób, a to z Grudziądza, Torunia i Bydgoszczy. Gości powitał na dworcu imieniem miasta wiceprez. dr Wielgus oraz komitet przyjęcia, złożony z przedstawicieli nauczycielstwa krakowskiego. W przemówieniu swojem wicepr. Wielgus podniósł, że nauczycielstwo pomorskie ma szczególnie ważne obowiązki do spełnienia w zacieraniu różnic dzielnicowych, wszczepianych dawniej przez zaborców w sercach młodzieży. Wiceprezydent zakończył swoje przemówienie okrzykiem na cześć nauczycielstwa z Pomorza. Wycieczka zabawi w Krakowie przez kilka dni.

Komunikat o stanie pogody, wydany we środę 12 lipca o 7·40 wieczór według danych państwowego instytutu meteorogicznego w Warszawie. Stan atmosfery: Burze i przelotne deszcze, które przeszły nad Polską, spowodowane były przez nadciąganie układu niżowego z południa, z nad Austryi i Rumunii. Wiatry północne, wiejące z nad Bałtyku ku niżowi barometrycznemu, przyczyniły się do spadku temperatury tak, że w godzinach popołudniowych temperatura wynosiła zaledwie: w Poznaniu 20°, Warszawie 21°, podczas gdy w obszarze wiatrów południowych w Pińsku i Kiwercach dosięgła 30 i 33°. W Krakowie temperatura 23·1, maximum 27·2, minimum 17·7, pochmurno. Prognoza na czwartek: Zachmurzenie zmienne, chłodno, przelotne deszcze, wiatry w kierunku północnym, potem zmienne.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj z okazyi przybycia z Pomorza wycieczki, wznawia teatr arcydzieło fredrowskie „Zemstę“ w wykonaniu pp. Bednarzewskiej, Modzelewskiej, Jednowskiego, Działosza, Niewiarowicza, Miarczyńskiego, Szymborskiego, Kustowskiego, Senowskiego, Puchalskiego i Modrzewskiego. Jutro wesoła komedya Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności“. W sobotę wchodzi na afisz nowość autora „Pana posła“ M. Fijałkowskiego, satyryczna komedya „Drugi mąż“, święcąca obecnie tryumfy w warszawskim teatrze Polskim.

Opera i Operetka. Dziś we czwartek operetka „Apasze“. W piątek „Amor w śniegu“.

Prof. Robert Posselt, b. długoletni kierownik kursu koncertowego w konserwatoryum lwowskiem osiadł na lato w Krakowie. Ceniony skrzypek da się słyszeć w dłuższem tournee podczas sezonu w miejscowościach kąpielowych, poczem powróci jako profesor gry skrzypcowej do Krakowa.

Uroczystość górnośląska w Katowicach. Celem wzięcia udziału w uroczystości przyłączenia G. Śląska do Rzeczypospolitej polskiej w Katowicach dnia 16 lipca. Tow. obrony kresów zachodnich zaprasza przedstawicieli i przedstawicieli wszystkich organizacyj, korporacyj, związków, cechów, sokolstwa i harcerzy na konferencyę w dniu 13 lipca w biurze Tow. przy ul. Wielopole 4, II p., o godzinie 6 po południu. Poza delegacyami pragnący udać się z Krakowa zechcą zapisywać się w biurze rano od godz. 9 do 1 i po południu od 4 do 7 do soboty o 12 w południe. Jeśli zgłosi się odpowiednia ilość, będzie nadzwyczajny pociąg.

(k) **Uniemożliwienie przechadzek na Błoniach.** Jak wiadomo, na Błoniach wzdłuż deptaku, będącego głównem miejscem przechadzek dla mieszkańców Krakowa, pragnących odetchnąć zamiejskiem powietrzem, wiedzie także droga dla pojazdów konnych. Od wczesnej wiosny aż do późnej jesieni po drodze tej zakazana jest jazda automobilami. Mimo to jednak, ostatnio drogę tę obrali sobie na teren popisów jazdy kawalerskiej panowie motorzyści, którzy pędząc z szaloną szybkością, pozwalają sobie, zwłaszcza w porze wieczornej, na uganianie po samym deptaku, wzniecając popłoch wśród przechodniów. Zaznaczyć należy, że również i cykliści, mimo, że mają drogę wygodną, pędzą zazwyczaj po deptaku, uniemożliwiając korzystanie ze spokojnego spaceru przechadzającym się. Tego rodzaju przekroczenie przepisów nie powinno być nadal tolerowane. Motorzystów należy bezwarunkowo w takich wypadkach pociągać do odpowiedzialności, zaś o ile cykliści nie zaprzestaną swych jazd po deptaku, winien magistrat również i cyklistom zabronić jazdy nawet po drodze dla jezdnych na Błoniach.

(k) **Pogrzeb por. pilota L. Nazimka,** który zginął podczas startu na lotnisku w Rakowicach we wtorek 11 bm. rano, odbędzie się dziś we czwartek o godz. 4 popoł. z kaplicy szpitala załogi przy ul. Wrocławskiej. Druga ofiara katastrofy monter Ringhofer ma się nieco lepiej i jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

(k) **Najście pijaków na szynk.** Wczoraj Henryk Sabuda l. 19, będąc w stanie pijanym napadł na właścicielkę szynku przy ul. Warszawskiej p. Rothweinową i zdemolował urządzenie sklepu, a grożąc Rothweinowej nożem, żądał wydania mu pieniędzy z kasy. Wezwane organa policyi z trudem zdołały napastnika ubezwładnić i odprowadzić na inspekcyę. W obronie Sabudy stanął niejaki Jan Opiela l. 20, który utrudniał aresztowanie Sabudy. Wkońcu i Opielę aresztowano i odstawiono go „pod Telegraf“.

(k) **Podróżował „na gapę“.** Organa policyjne na krakowskim dworcu osobowym aresztowały pewnego osobnika, który odbył podróż z Piotrkowa do Krakowa bez biletu kolejowego, przez co wyrządził skarbowi kolejowemu szkodę 5000 mk. Aresztowany podał, że nazywa się Modest Schöffer, ma lat 16 i pochodzi z Rzeszowa. Ponieważ jednak znaleziony przy nim dokument opiewa na nazwisko Moringerowicza, przeto zachodzi podejrzenie, że aresztowany umyślnie podał fałszywe nazwisko. Dalsze dochodzenia ustalą identyczność aresztowanego.

(k) **Wyskoczył z aresztu.** Wczoraj 14-letni A. Zieliński, przytrzymany przez organa IV komisaryatu przy ul. Dietlowskiej za kradzieże kieszonkowe, wyskoczył z biura komisaryatu na I piętrze na ulicę. Zawezwane pogotowe ratunkowe opatrzyło rannego przestępcę, który doznał licznych obrażeń na całem ciele. Zielińskiego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

—ooo—

Z POLSKI

Epilog zajść w hucie cynkowej w Trzebini. Zajście, jakie miało miejsce w dniu 7 bm. w hucie cynkowej w Trzebini, znalazło swój epilog na konferencyi odbytej w dniach 10 i 12 bm. w starostwie w Chrzanowie, przyczem dzięki ustępliwości obu stron doszło do porozumienia między zarządem a robotnikami tej fabryki i spodziewać się należy, że dotychczasowy przyjazny stosunek będzie nadal utrzymany.

„Angielska sobota“ w urzędach państwowych. Na posiedzeniu gabinetu omawiano sprawę przywrócenia t. zw. angielskiej soboty w państwowych urzędach. Rada ministrów uchwaliła decyzyę w tej sprawie przekazać następnemu gabinetowi.

Przychwycenie przesyłki dynamitu z Rosyi. W ubiegłym tygodniu policya przychwyciła na dworcu we Lwowie w pociągu przybyłym z Podwołoczysk wielki ładunek dynamitu i ekrazytu, znajdujący się w plecakach. Dynamit ten był w oryginalnych opakowaniach bolszewickich i nosił datę 1921 roku. Ładunek przeznaczony był dla bojówki ukraińsko-bolszewickiej we Lwowie i miał jej służyć do dokonywania dalszych zamachów sabotażowych.

Wybuch prochowni w Rzeszowie. We wtorek o 6 wieczorem Rzeszów zaalarmowany został straszliwą detonacyą. Zanim zdołano stwierdzić przyczynę, na miasto padać poczęły pociski z ciężkich dział, wywołując straszliwy popłoch. Okazało się, że skutkiem pożaru nastąpił wybuch prochowni wojskowej, położonej w oddaleniu zaledwie 1 km od Rzeszowa we wsi Powicznej. W prochowni tej znajdują się składy pocisków do dział ciężkich, które zaczęły eksplodować, siejąc odłamkami w dużym promieniu. Okoliczność ta uniemożliwiała wszelki ratunek, tak że wojsko i straż ogniowa musiały zaniechać akcyi ratunkowej. Na razie nie można ustalić ani rozmiarów katastrofy ani jej

przyczyny. Niewiadomo także, ile ofiar za sobą wybuch pociągnął, w każdym razie w samem mieście wybuch nie wyrządził większych szkód, natomiast wioska Powiczna położona najbliżej miejsca katastrofy została zupełnie zniszczona, zarówno od wybuchu, jak i skutkiem pożaru, który wzniecily padające granaty. Dalszych szczegółów brak. Władze wojskowe zarządziły natychmiastowe dochodzenia, które nie przyniosły dotąd żadnych rezultatów. Najprawdopodobniej wybuch nastąpił skutkiem nieostrożności, aczkolwiek zamach zbrodniczy również nie jest wykluczony.

Upały we Lwowie dochodzą do najwyższego natężenia. Ostatnio było 30 stopni. Również szerzą się we Lwowie epidemie bronchitu i grużlicy.

Zastrzelenie redaktora w Poznaniu. We środę o godz. 9·45 w redakcyi „Kuryera Poznańskiego" zastrzelono naczelnego redaktora Bolesława Marchlewskiego. Sprawcę ujęto. Jest nim Tadeusz Trzebiałkowski z Torunia, który przed paru dniami skazany został na 3 miesiące więzienia za oszczerstwo rzucone na „Kuryera Poznańskiego", organ narodowej demokracyi w Poznaniu.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Poczta samolotowa z Wiednia do Polski. Z dn. 16 lipca zaczną kursować samoloty pocztowe między Austryą, Czechosłowacyą, Węgrami, Polską i Francyą. List z Wiednia do Warszawy będzie oprócz zwykłej taksy kosztował 300 kor. austryackich.

Spisek bolszewicki w Paryżu. Pisma paryskie ogłaszają szczegóły o rzekomym spisku bolszewickim w Paryżu. Bolszewicy mieli zamiar zamordować pewnych wybitnych mężów stanu, nadto stwierdzono, że rosyjska republika sowiecka zaproponowała Niemcom zaskoczyć Polskę bez poprzedniego wypowiedzenia wojny, poczem obydwa sprzymierzeńcy mają się zwrócić przeciwko Francyi. Niemieccy monarchiści prosili o odroczenie tego planu, gdyż przygotowania niemieckie nie są jeszcze ukończone.

Zakończenie strejku drukarskiego w Berlinie. Strejk drukarski w Berlinie zakończył się. Zecerzy otrzymali tygodniowy dodatek w wysokości 300 marek. Praca została podjęta we środę rano. Wydań z powodu strejku nie będzie, jedynie za dni strejku nie nastąpi zapłata.

Wybuch amunicyi. W składzie amunicyi w Groeden pod Cuxhaven koło Hamburga nastąpiła eksplozya amunicyi, która przybrała olbrzymie rozmiary. Ponieważ połączenia telefoniczne uległy przerwie z powodu eksplozyi, brak dotąd bliższych szczegółów. Słychać, że z całego zakładu pozostała tylko jedna szopa. Olbrzymia łuna była widoczna na daleką odległość. Po pierwszej eksplozyi nastąpiły dalsze. Towarzyszyły im silne detonacye. Dotychczas naliczono 30 zabitych i rannych. W czasie katastrofy pracowało w magazynach 200 robotników. W Cuxhaven został szereg osób rannych odłamkami szkła z wygniecionych siłą wybuchu okien.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Zemsta" Fredry.
Piątek: „Mąż z grzeczności" Ruszkowskiego.

Teatr „Bagatela"

Czwartek: „Modame Boccacio" (premiera).
Piątek: „Madame Boccacio".
Sobota popoł.: „Dr Stieglitz" (70 proc. zniżone); wiecz. „Madame Boccacio".

Miejski teatr: opera i operetka

Czwartek: „Apasze".
Piątek: „Amor w śniegu".

Przegląd społeczny

Baczność fryzyerzy! Z powodu akcyi cennikowej zarząd Związku zawodowego wzywa wszystkich pracowników fryzyerskich, by omijali Kraków aż do odwołania.

Znowu niezwykły napad bandycki w Królestwie

W powiecie węgrowskim, w pobliżu st. kolejowej Mrozy, leży majątek Sinołęka, należący do doktora Władysława Filewicza. Obok majątku przechodzi szosa. Przed kilku dniami do majątku tego około g. 9 wiecz. podjechał samochód, z którego wysiadło kilku mężczyzn. Byli to bandyci. W majątku było wiele gości, m. in. pp. Szołowscy z dziećmi, Władysław i Irena Rybińscy z Warszawy, oraz prof. uniwersytetu warsz. Józef Ujewski z żoną i dziećmi. Bandyci rozstawili warty przed dworem, 4 zaś weszło do wnętrza. Znaleźli się najprzód w kancelaryi, gdzie był obecny syn Filewicza 18-letni Zbigniew i kilku interesentów. Wszystkich zamknęli w bibliotece, stawiając na czatach jednego z bandytów. Pozostali trzej weszli do stołowego pokoju z okrzykiem: „ręce do góry!" i żądaniem wydania broni. Nikt jej jednak nie miał. Wówczas bandyci odpięli wszystkim obecnym zegarki i zdjęli pierścionki z palców. Następnie zabrali się do gruntownego rabunku. Właściciel majątku Filewicz wezwał bandytów, by coprędzej uchodzili, gdyż wkrótce nadejdzie pomoc, ale herszt bandy kazał mu milczeć, tłumacząc, że postępuje po ludzku, a mógłby postąpić po zbójecku i p. Filewicz powinien to zrozumieć i zachowywać się także grzecznie. Herszt był stanowczy. Kazano się p. Filewiczowi zaprowadzić do gabinetu, do którego trzeba było przejść przez 20 innych pokojów. Tam rozbito szufladki przy biurkach i zabrano paczkę z 5 tysiączkami. Pieniędzy tych było pół miliona marek. Następnie bandyci wrócili do jadalnego pokoju i zasiedli do kolacyi, przygotowanej dla domowników. Zachowanie się bandytów było w czasie kolacyi poprawne, znać było, że są to ludzie inteligentni. Jeden tylko z pomiędzy nich, którego nazywano „Miotła", czynił wrażenie prostaka. W czasie kolacyi prowadzili między sobą dyskusyę polityczną i wyjaśniali domownikom, że winny są wszystkiemu warunki polityczne, oni zaś sami „prowadzą tylko walkę z burżuazyą". Zauważono, że podczas dyskusyi bandyci dzielili się na dwa obozy polityczne. — Tymczasem z biblioteki usiłował wydostać się 15-letni syn Szołowskiego, Mieczysław i kucharka Chichłowska, ale bandyci, stojący na czatach przed dworem, udaremnili to. Młody Mieczysław zdołał jednak zmylić czujność bandytów i pobiegł na pierwsze piętro, gdzie znajdował się jego starszy brat i zdemobilizowany ppor. Edward Traugutt, którzy posiadali broń, i powiedział im co dzieje się na dole. Na wiadomość o grasowaniu we dworze bandytów, dwaj młodzi ludzie postanowili stawić opór, mając w ręku rewolwer i dubeltówkę i przedewszystkiem zaalarmować strzelaniem z okna wieś. Będąca między nimi matka Szołowskich stanowczo się temu sprzeciwiła, obawiając się, że mogą być ofiary. Posłuchali i broń ukryli. Gdy jednak przy szedł na górę herszt bandy i zażądał wydania broni, p. Szołowska wskazała, gdzie była ukryta broń. Charakterystyczne, że gdy bandyci już zbierali się do wyjścia, p. Ujewska zaczęła biadać, że mąż jest biedny człowiek i zabierają mu ostatnie ubranie, herszt bandy spytał, czem jest jej mąż. P. Ujewska odrzekła, że profesorem, wtedy bandyta kazał rozpakować tobołki i ubranie zwrócił, podkreślając, że ma jednego profesora przyjaciela i wie, że istotnie są to biedni ludzie. Bandyci zabronili wychodzić domownikom w ciągu pół godziny. Zaledwie jednak odjechali samochodem, praktykant majątku Tadeusz Olszewski wsiadł na koń i udał się na posterunek policyi. Zaalarmowana policya zarządziła pościg, a ponieważ zauważono na szosie oświetlony samochód szybko mknący w stronę Siedlec telefonogramą zaalarmowano policyę w Siedlcach. Okazało się jednak że samochód ten nie miał z bandytami nic wspólnego, samochód bandycki udał się w innym kierunku. Później stwierdzono, że bandyci udali się do zagajnika, odległego od Sinołęki o 6 km. i tam przenocowali. Na miejscu w zagajniku zostawili kilkanaście pudełek od wypalonych papierosów i kwit, zabrany od Filewicza. Opuszczając zagajnik, podeszli do pobliskiej wsi i usiłowali dokonać napadu na majątek Stanisława Pajdy. Gospodarz, widząc 4 obcych mężczyzn zbliżających się do stodoły, szybko wybiegł ze stodoły i począł uciekać do wsi. Bandyci odjechali samochodem. W czasie rozmowy używali pseudonimów „Miotła" i „Widły", herszta nazywali „Erosem", skąd przypuszczenie że jest to ta sama banda, która dokonała napadu na dwór hr. Zamojskiego.

Przegląd gospodarczy

Podwyższenie podatku od piwa, wina i zapałek

Warszawa. (PAT) Jak się dowiaduje „Kuryer", ministerstwo skarbu przedstawiło Radzie ministrów projekt ustawy o podwyższeniu podatków od piwa, zapałek, wina musującego. Departament akcyzy przewiduje, że wprowadzenie w życie tych projektów da skarbowi państwa do końca b. r. znaczne podwyższenie dochodów.

Zniesienie urzędu przywozu i wywozu

Warszawa. (AW). Jak się dowiaduje „Kuryer", ministerstwo przemysłu i handlu zlikwidowało z dniem 1 lipca b. r. główny urząd przywozu i wywozu, tworząc na jego miejsce specyalny wydział w centrali ministerstwa.

Ratyfikacya układu handlowego polsko-francuskiego

Warszawa. (AW). Dziennik ustaw Rzeczypospolitej polskiej z 11 lipca donosi o ratyfikacyi konwencyi handlowej między Polską a Francyą, która wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

—ooo—

Giełda krakowska z 12 lipca

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy i wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St.-Zjed	5900·—	6000·—	5900·—	6000·—	—·—
„ kanad.	5800·—	5900·—	8500.—	5900·—	—·—
Franki franc.	455·—	475·—	460·—	480·—	—·—
„ belgijs.	440·—	460·—	445·—	460·—	—·—
„ szwajc.	1100·—	1150·—	1100·—	1150·—	—·—
Funty szterlin.	26·500	27·000	26·500	27·000	—·—
Marki niemiec.	12·25	12·75	12·25	12·75	12·55
Korony austr.	—·24	—·26	—·23	—·25	—·23
„ czesko-sł.	132·—	140·—	135·—	143·—	140·—
„ węgiers.	4·—	4·40	4.—	4·40	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	260·—	280·—	260·—	280·—	272·—
Floreny holen.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em.	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	
Bank Małopolski	650·—	725·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank komercyalny I—IV	400·—	450·—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	3000·—	3200·—	
Bank Związ. Spółek Zarob.	2100·—	2300·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	600·—	650·—	630—640
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	225·—	275·—	
„Pharma" (B. Jawornicki)	3800·—	4000·—	3900—
„Polski Glob"	700·—	800·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	275·—	325·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	4700·—	4900·—	4800—
Warsz. Parowozy I—II em.	1200·—	1300·—	
H. Cegielski, Poznań I-VIII	1950·—	2050·—	
„Potęga" Tow. huty żel.	28.000	31.000	
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em.	1700·—	1800·—	
„Pocisk"	725·—	825·—	
Automotor	1000·—	1200·—	
Portland-Cem. Szczakowa	17.000·—	18.000·—	
Górka	5700·—	5900·—	
Siersza	5750·—	5900·—	
Tepege I—IV	4900·—	5100·—	4900—5000
Polska Nafta	1800·—	1900·—	1825—
Oikos	7500·—	8000·—	
Pezet	1000·—	1100·—	
Tłuszcze Trzebinia	2900·—	3100·—	
„Krakus" I—V em.	2000·—	2200·—	2100—
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3500·—	3800·—	3650—
Elektr. Siersza I—IV em.	1200·—	1400·—	

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie zarządu krakowskiego oddziału związku metalowców wspólnie z mężami zaufania wszystkich zakładów metalowych prywatnych i wojskowych odbędzie się we czwartek 13 bm. o godz. 6·30 wieczór. Sprawy ważne. **Zarząd.**

Towarzystwo Domu Robotniczego w Podgórzu urządza w niedzielę dnia 16 lipca w Parku miejskim na Krzemionkach festyn ludowy z dochodem przeznaczonym na budowę domu. Program: Koncert Orkiestry tramwajowej, tańce, tombola, koło szczęścia, strzelnica, rej kolarzy R. K. S. „Wolność". Początek o godzinie 3 popołudniu. Wstęp od osoby 200 marek.

—ooo—

ODŁOŻENIE

Walnego Zebrania Spółdzielni Związkowej Pracowników Kolejowych zarej. z ogr. odp. w Krakowie.

Ponieważ okazało się koniecznem odłożyć IV. Zwyczajne Walne Zebranie zwołane na dzień 9 lipca 1922 r., zawiadamia podpisany Zarząd i Rada Nadzorcza, iż Zebranie to odbędzie się dopiero dnia 23 lipca 1922 w sali Magistratu m. Krakowa, z porządkiem dziennym niżej umieszczonym.

Spółdzielnia Związkowa Pracowników Kolej. zarejestr. z ogran. odpow. w Krakowie
zwołuje

IV. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się w dn. 23 lipca 1922 o godz. 8·30 rano w sali Magistratu m. Krakowa.

Porządek dzienny:
1) Zagajenie Zebrania.
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie za rok 1921:
   a) Zarządu,
   b) Rady Nadzorczej i Wydziału rewizyjnego.
4) Sprawozdanie z przeprowadzonej lustracyi.
5) Udzielenie Zarządowi absolutoryum.
6) Podział czystego zysku.
7) Zadanie Spółdzielni na przyszłość (ref. kol. Kluczki).
8) Uzupełniający wybór do Rady Nadzorczej.
9) Wybór Zarządu.
10) Preliminarz gospodarczy na rok 1922.
11) Wnioski Zarządu.
12) Wnioski i interpelacye członków.
13) Zmiana §§ 48 i 73 statutu Spółdzielni Związkowej.

Każda Spółdzielnia, będąca członkiem Spółdzielni Związkowej, wysyła na Walne Zgromadzenie, na każdych 500 członków, jednego delegata. Ułamki tej liczby, wynoszące połowę, uważa się za całość, uprawnioną do wyboru delegata.

Liczba, przekraczająca 251 członków, liczy się za pełną liczbę 500 członków.

Przedstawiciele winni być wybrani na Walnych Zgromadzeniach odnośnych Spółdzielni. 701

Za Zarząd: *Kluczka Teodor* m. p. Za Radę Nadzorczą: *Golka Józef* m. p.

Oświadczamy, iż Walne Zebranie odbędzie się bez względu na to, czy zostanie umieszczone w „Kolejarzu-Spółdzielcy", dnia 15 lipca 1922 wyjść mającego, lub nie.

Ogłoszenie to zostało listem poleconym-pilnym do „Kolejarza-Spółdzielcy" wysłane ponownie dnia 4 lipca 1922.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).